PORADNIK OŚWIATOWY

MIESIĘCZNIK

CZERWIEC
1937

Rok I LILLE Nr. 5

WYDAJE RADA POROZUMIEWAWCZA
ZWIĄZKÓW POLSKICH WE FRANCJI

TREŚĆ:

Warunki przedpłaty: rocznie **20 frs**, półrocznie **12 frs**, kwartalnie **6 frs.**

Zeszyt pojedyńczy: **2 frs.**

REDAGUJE KOMITET

Redaktor: **Franciszek Obrębski.** — Sekretarz redakcji: **Józef Czarnecki.**

Adres Redakcji i Administracji: 20, rue Faidherbe, LILLE, (Nord) - Telefon 532-92.

Imp. M. Kwiatkowski („Narodowiec") Lens. Le Gérant: Leon Garstka, Lens (P. de C.)

PORADNIK OŚWIATOWY

MIESIĘCZNIK

CZERWIEC 1937

Rok I LILLE Nr. 5

WYDAJE RADA POROZUMIEWAWCZA ZWIĄZKÓW POLSKICH WE FRANCJI

Czy pamiętacie o tym...

że 60.000 dzieci polskich we Francji chce myśleć, mówić i pisać po polsku ?

Złóżcie dar na oświatę — przesyłając gotówkę do Banku P. K. O. w Paryżu — 31, rue Jean Goujon — dopisując na odwrocie przekazu : „NA OŚWIATĘ".

KOMITET ORGANIZACYJNY MIESIĄCA ZBIÓRKI NA OŚWIATE

LILLE — 20, rue Faidherbe — LILLE
(Nord)

Imprimerie - Druk. „Narodowiec" Lens. — Le Gérant: Leon Garstka, Lens (P. de C.)

Od REDAKCJI

W miesiącu czerwcu z okazji piętnastej rocznicy istnienia Związku Polskich Towarzystw Śpiewaczych odbędzie się „Święto Pieśni, w którym wezmą udział wszystkie chóry polskie z Północnej Francji.

W tym miesiącu przypada również zjazd Związku Polskich Towarzystw Teatralnych.

Pragnąc podkreślić doniosłą rolę wychowawczą, jaką spełniają obydwa wymienione Związki, niniejszy numer „Poradnika Oświatowego" poświęciliśmy w lwiej części zagadnieniom, wiążącym się z dalszym rozwojem polskiego ruchu śpiewaczo - teatralnego we Francji.

Wam wszystkim, Koledzy i Koleżanki, którzy przez pieśń polską i teatr ludowy krzewicie w sercach i duszach młodego pokolenia wychodźczego kulturę narodową — życzymy — aby dobrowolny i świadomy Wasz trud wydał jak najlepsze wyniki.

R E D A K C J A.

Polskie hymny narodowe

Każdy Naród o głębszych tradycjach kulturalnych i historycznych opiera się na duchowym dorobku przeszłych pokoleń.

Z dorobku tego czerpie swą mądrość i doświadczenie, przez dorobek ten umacnia swoje duchowe siły, a w trudniejszych dziejowych momentach czerpie z nich zapał, natchnienie i wiarę w przyszłość.

Do dokumentów najwymowniejszych, otoczonych powszechną czcią, najmocniej przy tym zrośniętych z historycznymi przeżyciami narodu — należą bez wątpienia nasze hymny narodowe.

W nich zawsze wypowiadał się najwierniej i najbardziej bezpośrednio zbiorowy duch całej Polski i one to stanowiły nieomylny wykładnik Jej siły i odrębności.

Te pieśni, pełne powagi i piękna, niejednokrotnie przybierały akcenty wyjątkowej wzniosłości. Wdzięczna pamięć narodu dała im miano hymnów.

Dzieje Polski znają ich kilka.

Taką pieśnią w Polsce średniowiecznej była sławna rycerska pieśń „Bogu - Rodzica".

Taką pieśnią w czasach późniejszych był hymn religijny „Święty Boże, Święty Mocny".

Ten to właśnie religijny chorał za czasów najazdu szwedzkiego, za czasów „powietrza, głodu, ognia i wojny" nie dopuścił do moralnego załamania się Narodu i w najcięższych chwilach umiał go krzepić porywem wiary i ufności w Opatrzność — tą ostateczną deskę ratunku najszerszych zrozpaczonych mas.

Taką pieśnią w czasach ostatecznej katastrofy politycznej w dobie porozbiorowej — był nieśmiertelny Mazurek Dąbrowskiego — uznany przez dzisiejszą Niepodległą Polskę za Jej oficjalny hymn państwowy.

Taką pieśnią dalszą o znaczeniu równie powszechnym, do dzisiaj podtrzymywaną przez partiotyczny i religijny ogół społeczeństwa polskiego jest: „Boże Coś Polskę", monumentalna pieśń bólu patriotycznego i znowu wiary w Opatrzność.

Podobną pieśnią, porywającą cały ogół do zaciętości i wytrwania w walce Narodu Polskiego z jego nieprzejednanym zaborcą germańskim, była: „Rota" — Marii Konopnickiej.

Taką wreszcie pieśnią, o najświeższych tradycjach krwi przelanej za Polskę, jest: „Pierwsza Brygada".

Dla polskiego wychodźcy, rozdzielonego z Macierzą, wszystkie te pieśni muszą być zawsze żywym pomnikiem narodowej przeszłości, w której brzmi pobudka chwały i życia Polski dzisiejszej i Polski przyszłej.

Te pieśni każdy Polak na emigracji powinien znać, w treść ich powinien się wmyślić, a ich melodję głęboko w pamięci zaszczepić.

Skierujmy naszą uwagę na trzy najgłośniejsze pieśni — hymny: „Boga - Rodzicę", „Mazurek Dąbrowskiego" i „Pierwszą Brygadę".

Będą nam one mówić o Polsce w trzech decydujących momentach Jej dziejów.

Najpierw, gdy w twardych czasach średniowiecza — wykuwała się orężna i cywilizacyjna potęga Państwa Polskiego.

Potem, gdy Państwo to dotknęła katastrofa upadku, a żołnierz polski rozpoczął po wszystkich krańcach świata bohaterską walkę o odzyskanie Niepodległości, — i wreszcie, gdy za ostatnich, pamiętnych dni wielkiej wojny rzuciła się w wir walki o Niepodległość Pierwsza Brygada Józefa Piłsudskiego.

W mrokach dziejowych narodziła się „Bogu-Rodzica". — Nie wiemy, kto był jej autorem — (czas jej powstania w przybliżeniu określamy na koniec wieku trzynastego). Zrazu była tylko pieśnią nabożną. Z biegiem lat przekształcała się w pieśń o charakterze narodowo - religijnym, śpiewaną we wszystkich ważniejszych dla Narodu i Państwa momentach. Brzmiała ta pieśń na polach Grunwaldu i Warny jako bojowy hymn rycerstwa polskiego.

Śpiewano ją podczas ważniejszych uroczystości państwowych, podczas wszystkich bitew, śpiewano ją w kościołach jako pieśń błagalną, bądź dziękczynną. Stopniowo stawała się ona własnością moralną całego narodu, i śmiało można twierdzić, że ani jednej dawnej pieśni w żadnej literaturze europejskiej nie opromieniała taka aureola jak właśnie hymnu „Bogu - Rodzicy".

Wyjątek stanowić mogą chyba tylko: „Marsyljanka" i „Mazurek Dąbrowskiego".

Najwymowniejszym świadectwem znaczenie tej pieśni dla Polski dawnej będzie fakt, że gdy w r. 1506 Jan Łaski wydawał zbiór praw polskich, to na ich czele umieścił „Bogu-Rodzicę", mianując ją „pieśnią ze wszystkich najświętszą, będącą jakby — wyrocznią Królestwa Polskiego".

I tak oto pieśń ta ze swoim kultem Najświętszej Panienki i tradycjami najsławniejszych bojów polskich weszła pomiędzy statuty krajowe, niby naczelny kanon staropolskiej konstytucji.

Nie ulega wątpliwości, że „Bogu-Rodzica" zapisała się na kartach dziejów Polski złotymi literami.

Ale szły czasy nowe. Z wyżyn hymnu narodowego „Bogu-Rodzica" zaczyna stopniowo schodzić w progi Świątyń, aby w wieku 16-tym stać się już ostatecznie pieśnią wyłącznie kościelną. W przyszłość będzie prowadzić Naród Polski już nie starodawna pieśń religijna, tylko nowa pieśń świecka. Stanie się to pod koniec wieku osiemnastego, gdy na polach napoleońskich bitew rozbrzmiewać zacznie nuta „Mazurka Dąbrowskiego": „Jeszcze Polska nie zginęła". Tę pieśń, o niezwykłym wprost opatrznościowym znaczeniu, napisał posiwiały już w służbie ojczyzny pięćdziesięcioletni poseł legionista Józef Wybicki. Powstała na ziemi włoskiej, zdala od Polski — jako zwykła żołnierska pobudka. I nie spodziewał się z pewnością autor, że ta jego prosta piosenka bojowa, przeznaczona dla Legionów Dąbrowskiego, stanie się polskim hymnem narodowym.

Zdarza się jednak, że w prostym bezpośrednim wypowiedzeniu umieją się ukryć najgłębsze prawdy, wskazania i hasła. Syntezą takich właśnie najwyższych wartości żywych okazał się „Mazurek Dąbrowskiego".

„Są to największe, najdonioślejsze słowa — jakie po utracie Niepodległości usta polskie wymówiły; jest to treść i istota polskiego sumienia" — powiedział Witkiewicz o czterech pierwszych słowach Pieśni Legionów.

W tym twierdzeniu — że „Jeszcze Polska nie zginęła" — jest duma i siła. Jest zuchwałość nieugiętego patrioty, który za chwilę dorzuci jeszcze: „póki my żyjemy" i sformułuje hasło nieugiętej pewności, że Polska musi być — bo są Polacy!

Czym dla filozofji nowożytnej Kartezjusz ze swoją historyczną konkluzją: „myślę więc jestem" — tym dla polskich walk o Niepodległość te dwa pierwsze wiersze Mazurka Dąbrowskiego: — Dopóki choć jeden Polak na Świecie — dopóty istnienie Polski będzie zawsze niewzruszonym pewnikiem, a jeśli zniszczyć ją chciała przemoc wroga, to nic innego, tylko szabla polska musi ją od niej uwolnić. Bo nie przez pakty i polityczne przetargi, i nie nadzieją samą na miłosierdzie Boże — ale własnym orężnym wysiłkiem można zdobyć Polskę. „Co nam obca przemoc wzięła szablą odbierzemy".

Sercem tej pieśni jest pewność odzyskania wolności, oparta na wierze we własne siły. Jest ona jasna i prosta, nacechowana zadziwiającą trafnością haseł i myśli, które w sumie składają się na wspaniały, jedyny w swoim rodzaju uniwersał narodowy, przeznaczony dla najdalszych pokoleń polskich.

Był jeden człowiek, który nigdy, nawet w najcięższych chwilach niewoli, nie poczytywał czterech pierwszych słów „Pieśni Legionów" za przenośnię poetycką, a traktował je po żołniersku, jako dyspozycję bojową. Tym człowiekiem był Józef Piłsudski.

Gdy idea walki stała się realną, hasło Legionów Dąbrowskiego przyjął za swoje własne. Rozpoczął się wówczas drugi historyczny akt Polski Legionowej, Polski Józefa Piłsudskiego. I ona miała swoją własną bohaterską pieśń, która po „Mazurku Dąbrowskiego" stała się dzisiaj najpowszechniejszą narodową pieśnią, zdobywając zaszczytne miano drugiego hymnu narodowego.

Hymn ten wiąże się bezpośrednio z ostatnim aktem walk o niepodległość, zakończonym ostatecznym tryumfem zwycięstwa. Była to pieśń szarej legionowej wiary, która o wolność Polski walczyć musiała w zduszonej atmosferze Polski trzyzaborowej. Pieśń ukochana przez Piłsudskiego — sławna „Pierwsza Brygada".

Na dźwięki tej pieśni zmartwychstwają przed oczyma słuchaczów bohaterskie boje polskich legionowych straceńców. I staje przed nami nieśmiertelna postać Wielkiego Marszałka, tego Najwyższego Patrona wszystkich walk polskich o wolność.

Jest to wystarczający tytuł do nieśmiertelności hymnu „Pierwszej Brygady". Przecież właśnie przy dźwiękach „Pierwszej Brygady" i „Mazurka Dąbrowskiego" narodziła się Wolna Polska. To też obydwa te hymny towarzyszyć powinny życiu polskiego wychodźcy wszędzie. One najlepiej podtrzymują w duszach emigrantów polskich łączność z daleką Macierzą, bo w nich wypowiedziała się Polska w całej swojej potędze, chwale i ofiarności patriotycznej.

Dr. Henryk Palmbach.

Uroczystość Piętnastej Rocznicy Związku Tow. Śpiewaczych we Francji,

jako wyraz przemian ideologicznych polsk. ruchu śpiewaczego we Francji.

Każdy zastanawiający się człowiek, w pewnych chwilach życia cofa się myślą do swego „wczoraj", robi przegląd swych dotychczasowych wysiłków i dokonanych czynów.

Człowiek ów, przeglądając zapisane karty swego, nieodwołalnie minionego, życia, wiele rzeczy chciałby z nich wyrwać, nie widzieć, natomiast ze wzruszeniem i dumą zatrzymuje się na tych kartach, gdzie osobą swą, swym wysiłkiem, zaparciem się, świadomą wolą wykuł rzecz nową, wszczepił jakąś ideę, która pójdzie w przyszłość, stworzy nowe wartości.

W jednym i drugim wypadku doznaje on serdecznego wzruszenia. Żal za tym, co wolałby widzieć lepszym i radość dokonanego, trwałego dzieła, wytwarzają w nim nowe postanowienie podjęcia dalszego wysiłku, czynią go silniejszym i wytrwalszym oraz wyzwalają w nim nowe twórcze siły.

To wzruszenie jest właśnie tym rachunkiem sumienia, który jak najczęściej musi robić każdy „prawdziwy" człowiek.

Podobnież i jubileusz jakiegokolwiek wysiłku społecznego nie jest tylko uroczystością, zaczynającą się nabożeństwem i kończącą toastami, lecz przede wszystkim rachunkiem sumienia z tego, co się już zrobiło i wytyczeniem planu pracy na przyszłość.

15-ta rocznica pracy Związku Polskich Tow. Śpiewaczych we Francji jest wspólnym rachunkiem sumienia wszystkich czynnych śpiewaków, jest rozpamiętywaniem tego, czego się już dokonało, postanowieniem tego, co czynić należy, aby wytyczony plan pracy zrealizować unikając błędów.

Jubileusz ten jest dniem, w którym kończą się wczorajsze wysiłki śpiewacze, a zaczyna się jutrzejszy, dalszy pochód Pieśni.

To „wczoraj pieśni", jest dziełem starszego pokolenia, wychowanego w walce opornej o myśl polską — pokolenia, które na ziemi francuskiej zapoczątkowało „polskość". To „jutro" Pieśni ma być pracą młodego pokolenia, które przejmie z rąk swych ojców rozpoczęty trud samowychowania się obywatelskiego poprzez pieśń. Dla tych przyczyn Jubileusz tegoroczny nabiera szczególnego znaczenia. W imię tego „jutra", które siłą, toczących się wypadków, musi być inne od „wczoraj", myśl i troska twórców tego Jubileuszu o dalszą nową przyszłość pieśni polskiej emigracji staje się głębszą.

Piętnaście lat w życiu jednego człowieka to szmat czasu. Ofiarowanie tego czasu dobru ogólnemu to wielki dar, złożony w imię wyższych ponad osobowych dążeń.

Piętnastoletni zbiorowy wysiłek Związku Śpiewaczego, to również dar pierwszych, dotychczasowych pionierów pieśni polskiej we Francji. Dar zupełnie bezinteresowny, dobrowolny, nie szukający odznaczeń ni oklasków — poprostu wynikający z potrzeby służenia pieśnią sprawie polskiej. Dar, którego nie można zaprzepaścić, który stał się tradycją prze-

szłości jak i koniecznością przyszłości. Na zrębach minionego 15-to letniego wysiłku należy dalej budować nowy gmach Pieśni Polskiej we Francji.

Piętnaście lat temu po raz pierwszy na ziemi francuskiej złączyła się rozsypana po wielu koloniach pieśń polska. Powstały bratnie koła śpiewacze, świadome swego celu, łączyła je jedna troska serdeczna, jeden trud. Zamierzenia twórców Związku wydały bogaty plon: rozrastała się rodzina śpiewacza. Krzepła w swych siłach, nie uginała się pod naporem przeciwności, idących z zewnątrz.

Aczkolwiek w szeregach Związku stali ludzie, o strudzonych długoletenią, ciężką pracą dłoniach, jednak w sercach ich zawsze tlił młody ogień zapału, realnymi oczyma patrzyli na teraźniejszość. Nie zamknęli się w ramach dawnych form pracy śpiewaczej, lecz wczuli się w tętno teraźniejszych nurtów i potrzeb wolnego Narodu Polskiego. Zrozumieli, że obecnie Polsce trzeba inaczej pieśnią służyć niż przed tym. Przełamali w sobie ducha konserwatyzmu, który wskazywał im najłatwiejszą utarą drogę dotychczasowych dążeń śpiewaczych. W odpowiedniej chwili powiedzieli sobie, że pieśń wczorajsza była orężem, który skutecznie przyczynił się do wywalczenia niepodległości Państwa Polskiego, natomiast dzisiejsza i jutrzejsza ma gruntować potęgę Mocarstwową Polski; że w swe szeregi mają wciągnąć całe młode pokolenie — pokolenie nie znające minionych zmagań, wyrosłe na obcej ziemi, jednak pod opiekuńczymi skrzydłami niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej. Zrezygnowali z ambicyj osobistych otwarli drzwi młodym, wytyczyli im nowe drogi. Nie wycofali się z dalszych prac i trudów, zawsze młodzi, z młodymi w jednym stanęli szeregu.

Dlatego też piętnasta rocznica Związku Polskich Tow. Śpiewaczych we Francji odbywa się pod hasłem przemian ideologicznych ruchu śpiewaczego, w imię dostosowania go do realnych potrzeb i interesów polskiego społeczeństwa emigracyjnego. Jakież interesy narodowe i państwowe splatają się z akcją śpiewaczą społeczeństwa polskiego we Francji?

Pierwszym głównym interesem państwowym jest to, że Polska nie powinna stracić żadnego Polaka z półmilionowej rodziny, rozrzuconej po ziemi francuskiej, — że każdy Polak we Francji nie może być tylko biernym wyznawcą polskości, lecz powinien być czynnym współtwórcą siły i potęgi Rzeczypospolitej poza Jej granicami.

Każdy śpiewak musi mieć wiarę w sobie, że przez pieśń nie tylko uczy się mowy polskiej, lecz pieśnią czynnie służy sprawie polskiej. Im więcej w nim wysiłku wewnętrznego, wypływającego z tej wiary, tym lepiej wyczuwa Ojczyznę, tym bardziej zdolny do dalszych wysiłków. Im więcej tych wysiłków, tym bliższą mu sprawa polska, której służy, gdyż staje się ona już jego własnością.

Kapitał uczuciowy człowieka, włożony w jakąś sprawę, najsilniej wiąże go z nią. A każdy człowiek czuje w sobie potrzebę bezinteresownego służenia czemuś, co jest innym, wyższym od życia codziennego.

Tym bardziej człowiek, o pewnym dobrobycie, uwolniony od trosk codziennych, powinien pozostałą część swego życia oddać dobru powszechnemu. To jest jego służba obywatelska.

Obecna organizacja pracy górnika polskiego we Francji umożliwia mu zaspokojenie potrzeb kulturalnych przez branie czynnego udziału w pracach towarzystw polskich wogóle i śpiewaczych w szczególności.

Ten czas oddany służbie obywatelskiej, pomnożony przez tysiące Polaków we Francji podnosi kulturę wychodztwa polskiego i przyczynia się do umocnienia i zacieśnienia więzów z Macierzą.

A w jaki sposób, pieśń polska poza krajem gruntuje siłę Polski?

Siłę narodu mierzy się jego wartościami moralnymi i duchowymi. Z tą siłą liczą się inne narody. Znaną jest prawda, że pieśń obudziła do życia wiele narodów, pozbawionych własnej państwowości. Taż sama pieśń stanie się w dalszym ciągu gwarantką zachowania tej państwowości. Naród bez własnej pieśni, jest organizmem, pozbawionym żywotnych soków. Ta ,,własna pieśń" musi pochodzić z narodu i tkwić w narodzie.

Tę polską żywotność, zaklętą w pieśń musimy manifestować wobec innych narodów, naszą kulturą śpiewaczą zmuszać innych do liczenia się z krajem, który przoduje swym dorobkiem kulturalnym wielu innym narodom, może silniejszym materialnie, lecz duchem słabszym.

Audycje radiowe najlepszych nawet solistów czy zespołów, nagrane płyty, ewentualnie rozprawy naukowe są za słabe, za martwe, by poruszyć serca ludzi, dotychczas nie znających ducha Polski.

Pieśń polska może wejść w nich swą żywą bezpośrednią treścią, barwą, uderzyć swym pięknem, zastanowić swą siłą.

Taki jest sens polskiego ruchu śpiewaczego po za krajem. A więc pieśń polska powinna być nie tylko dla własnego użytku w koloniach dla upiększania obchodów, lecz również na ,,eksport" dla propagandy kultury polskiej wobec innych narodów.

Podobnie jak w minionej epoce pieśń polska budziła do czynu — bojowników o wolną Polskę, tak i dziś ta sama pieśń niech będzie źródłem mocy i pokrzepienia wychodztwa w walce o utrzymanie polskości dzisiejszego i przyszłych pokoleń.

Oczywiście zadanie to nie łatwe. Realizacja jego wymaga planowej i konsekwentnej organizacji. Codzienna praca kół śpiewaczych musi być obliczona na wspólny wysiłek całych okręgów. Pieśń, która ma propagować kulturę polską, musi być silna swą treścią, jak i gromadą wykonujących ją piersi. Musi iść zwartym rytmem jednej wspólnej myśli i zwyciężać zharmonizowanym wysiłkiem wykonawców.

Między celami pieśni polskiej w kraju i poza krajem leży zasadnicza różnica. W kraju pieśń może być traktowana, jako środek wychowawczy oraz jako pewien rodzaj sztuki, dającej estetyczne zadowolenie śpiewakom.

Natomiast poza krajem pieśń winna być orężem w walce o utrzymanie polskości, a towarzystwa śpiewacze kuźnicami myśli patriotycznej.

Dzisiejsza uroczystość jubileuszowa, odbywająca się w ramach ,,Dnia Pieśni Polskiej" staje się wielką manifestacją kultu społeczeństwa polskiego we Francji dla pieśni ojczystej.

Dzień ten złączy serca śpiewaków poza krajem w jeden akord poczucia wspólnoty narodowej z naszymi braćmi w Ojczyźnie.

W dniu tym staną obok siebie Polacy i Francuzi, równi kulturą obywatele dwóch zaprzyjaźnionych państw.

Oby dzisiejsze jubileuszowe „Święto Pieśni", obchodzone uroczyście przez ogół miłośników pieśni polskiej, stało się źródłem nowych myśli, źródłem mocy i pokrzepienia serc zarówno dla dzisiejszego, jak i przyszłych pokoleń polskich we Francji.

Oby nuta polskiej piosenki dotarła do każdej polskiej kolonii, do domu każdego Polaka - emigranta — niecąc w sercach miłość ku Ojczyźnie, budząc poczucie odrębności kulturalnej i dumy narodowej, oraz stwarzając z półmilionowej rzeszy Polaków we Francji — jedną wielką rodzinę Polską.

Adam Bojanowski.

Plon pracy
Związku Polskich Tow. Teatr. we Francji

Zbliżający się Walny Zjazd Związku Polskich Towarzystw Teatralnych nakazuje zastanowić się nad dotychczasową działalnością Związku, nad plonem choćby ostatniego roku. Niewątpliwie wszystkie komórki związkowe robią teraz rachunek sumienia, czego nie dokonały, co zrobiły, a czego, mimo wysiłków, nie udało się osiągnąć. Obok tego spojrzenia w głąb, pragnęlibyśmy podkreślić te osiągnięcia, które dostrzec może każdy, komu sprawy teatru wychodźczego leżą na sercu, a które stanowią o wartości organizacji i wartości uchwał corocznych Walnych Zjazdów. Pierwszym takim osiągnięciem realnym jest odmłodzenie prawie wszystkich kół teatralnych, t. j. liczny napływ młodzieży do kół i tworzenie sekcji teatralnych przy organizacjach młodzieżowych. Jest to głębokie zrozumienie, zarówno przez Zarząd Związku, jak i przez poszczególne zarządy kół i sekcji, czym dla kultury emigranta jest teatr. Ułatwiono młodzieży wstępowanie do kół, zachęcono odpowiednim doborem repertuaru, do przedstawień i prób, wprowadzono tańce i inscenizacje piosenek ludowych, które ożywiły dotychczasowe nudy na próbach i wreszcie wprowadzono grę zespołową, co umocniło zgodę i harmonię zespołu.

Drugą ważną pozycją w tym dorobku, było zupełnie wyraźne dążenie zarówno związku, jak i dzielnic, okręgów, oraz kół, do wprowadzenia repertuaru ludowego, wskutek czego, a zwłaszcza wskutek wprowadzenia do repertuaru inscenizacji piosenek ludowych i obrzędów, teatr nasz zerwał z naśladowaniem teatru zawodowego i podniósł się na znacznie wyższy poziom, własnej twórczości. Droga bardzo słuszna, ogromnie uszlachetniająca teatr wychodźczy, który od tej chwili mógł przybrać tę zaszczytną nazwę teatru ludowego, sięgającego do wyżyn, twórczości własnej, która przejawiała się zwłaszcza w tańcach i w występach gromadnych na świętach miast francuskich. Sięganie do sztuki ludowej jest najwłaściwszym podejściem do teatru emigracyjnego, gdyż sztuki robotniczej właściwie jeszcze nie mamy. Opierając się na tych źródłach, możemy rozwinąć nasze zdolności twórcze i zbudować podwaliny pod nowy teatr emigracyjny.

Jako dotychczasowy rezultat tych prac mamy poza osiągnięciami artystycznymi jeszcze jedną wartość, a mianowicie: ta sama piosenka, ta sama inscenizacja, grana we wszystkich kolonjach polskich utrwala w nas poczucie, że jesteśmy dziećmi jednej Ojczyzny, wzmacnia naszą solidarność i siłę narodową. Wiemy dobrze, że nikt inny tak dobrze nie zagra w polskiej sztuce ludowej, jak Polak, i nikt z takim temperamentem nie zatańczy polskiego tańca. Wiele w tym kierunku uczynił Związek; samodzielne koła, nie mogłyby się zdobyć na ten wysiłek. Wszelkimi środkami Związek dążył do podniesienia swoich zespołów na ten poziom. Kostiumeria związkowa umożliwia najśmielsze pomysły realizowania widowisk związanych z obrzędami i zwyczajami naszego kraju. Biblioteka dostarcza sztuk teatralnych i wskazówek technicznych. Pomoc związku nie ogranicza się jedynie do własnych komórek organizacyjnych; każda prawie prośba, jakiejkolwiek organizacji, jest załatwiana przychylnie.

Trzecim ważnym posunięciem Związku, zgodnie z uchwałami ostatniego Walnego Zjazdu, jest niesienie wydajnej pomocy teatrom szkolnym i dziecięcym. Zorganizowano przy bibliotece związkowej specjalny dział książek dla teatrzyków dziecięcych, z odpowiednio dobieranym i kontrolowanym repertuarem, który odpowiada nowym potrzebom teatru dziecięcego. To przychylne ustosunkowanie się Zarządu Związku i Zjazdu do gry dzieci, daje się wyczuwać także w kolonjach, gdzie dawniej uważano czasem teatr dzieci za imprezę konkurencyjną. Obecnie są to chyba nie spotykane wypadki, przeciwnie daje się zauważyć nieraz niesienie pomocy ze strony reżysera koła amatorskiego, w organizowaniu teatru dziecięcego. Zdobyto przeświadczenie, że, wychowany na teatrze od dziecka, widz otacza ten teatr nie tylko głębszym zrozumieniem, ale i serdeczną sympatią. Z tych dzieci - amatorów, wyrastają często dobrzy artyści teatru ludowego, a zawsze bardzo dobra publiczność; zarówno, jednych i drugich teatr ten potrzebuje. Jest to więc także zysk dla związku, a przy tym i zysk dla młodej emigracji, której pokolenie ładnie będzie mówić po polsku.

Wśród wielu jeszcze dodatnich posunięć Związku, podkreślić należy dobrą wewnętrzną organizację. Przeżycia ekonomiczno - polityczne ostatniego roku niewątpliwie odbiły się na Związku w podobny sposób, jak i na innych organizacjach polskich we Francji. Mocne i zdecydowane stanowisko Związku, nie dopuściło demagogicznej polityki na swój teren, jako, po pierwsze szkodliwej dla organizacji wychodźczej, po drugie zakazanej cudzoziemcom przez władze francuskie. W rezultacie związek ilościowo nic nie ucierpiał, przeciwnie, powiększyły się jego szeregi.

Możemy stwierdzić, że wszystkie te posunięcia Związku będą w dalszym ciągu utrzymane. Jeżeli chodzi o repertuar ludowy, dowodem jego popularności był ostatni konkurs teatralny, doskonale udany i, o ile zapamiętać możemy, był to pierwszy konkurs, po którym nie było żadnych nieporozumień na temat niesprawiedliwości sędziów, oraz przyznanych nagród. Koła przybyły na konkurs, nie dla zdobycia puharów i dyplomów, ale zacieśnienia współpracy oraz podzielenia się osiągniętymi wynikami i doświadczeniami. Przypisać to należy głębszemu wniknięciu w istotę teatru ludowego, który wyrastać ma z życia, ma być zwierciadłem natury, wskazywać możliwości uczynienia swego życia piękniejszym i lepszym.

W dalszym ciągu ma być utrzymany i coraz bardziej popierany udział zespołów w świętach miast francuskich. — Powinszować trzeba też zespołom i związkowi inicjatywy wykorzystania lata i urządzania widowisk i zabaw ludowych pod gołym niebem. W ostatnim też okresie pojawiły się samodzielne opracowania niektórych amatorów, w zakresie obrzędów i pieśni ludowych. Mamy takie próbki niektórych zwyczajów i tańców mieszkańców Powiśla Warszawskiego i innych okolic Polski. Serdecznie do tej pracy wszystkich zachęcamy, gdyż są to skarby naszej kultury ludowej. Niektóre uda nam się może wykorzystać przy tworzeniu w przyszłości własnego teatru emigracyjnego, opartego na własnych materiałach i zbiorach, służącego, podobnie jak góralowi z Tatr, rzeźby na własnej chacie, do ozdobienia naszego wewnętrznego życia na emigracji. Powinniśmy dążyć do osiągnięcia jaknajwiększej harmonii wśród zrzeszonych w związku zespołów, powinniśmy dążyć do zgody i jedności, bo gdzież, jak nie w teatrze, w którym spotkały się wszystkie rodzaje sztuki ,szukać trzeba podstaw kulturalnego życia. — Możemy mieć różne poglądy na te same sprawy, ale wszystkim powinien przyświecać jeden cel — dobro ogólne emigracji i wspólnej ojczyzny. — Opieką powinny być otoczone dzieci, a młodzież wchodząca w szeregi miłośników teatru utrwali jego moc. Pozwólmy tej młodzieży zabierać głos, dając rady, oparte na doświadczeniu, wziętym z życia, wiodące do dobrego celu. — Z prac bieżącego roku możemy się spodziewać, że Walny Zjazd Związku Polskich Towarzystw Teatralnych odbędzie się pod znakiem pogłębienia celów i zadań teatru emigracyjnego, oraz przyczyni się do podniesienia i wzbogacenia kultury Wychodztwa.

H. ROZMARYNOWSKI.

Dlaczego młodzież powinna czytać



Czasopismo dla młodzieży ma zawsze bardzo doniosłą rolę. Idąc bowiem po linii jej zainteresowań, porusza szereg odpowiednich zagadnień, informuje o zdarzeniach interesujących młodzież, utrzymuje kontakt z dorosłymi, wzbudza uczucia szlachetne, uczy brać udział w życiu społecznym,

stanowi rozrywkę i jest jednym z bardzo ważnych środków wychowawczych. Dlatego we wszystkich społeczeństwach poświęca się wiele trudu, aby czasopisma dla młodzieży postawić na odpowiednim poziomie, aby czuwać nad ich rozwojem i dbać o jak najlepszy wynik zamierzeń wychowawczych.

W pracy szkolnej na emigracji, a więc w nauczaniu w klasach polskich i na kursach języka polskiego (czwartkowych) nauczyciel, realizując program wychowania narodowego, boryka się z wielkimi trudnościami, wskutek braku odpowiednich podręczników, dostosowanych do specyficznych warunków polskiego środowiska emigracyjnego.

Stosowane w pracy wychowawczej podręczniki szkolne z Kraju nie wnikają bowiem, ze zrozumiałych zresztą względów, w treść i warunki życia emigracji. Brak świadomie i celowo dobranych treści podręcznika, obliczonych jako narzędzie wychowawcze w naszych warunkach, przy pomocy którego pewne kompleksy uczuć chcielibyśmy u dziecka wytworzyć i wolę dziecka poruszyć, wychowanie narodowe bardzo nam utrudnia.

Dlatego emigracyjne czasopismo dla młodzieży, oprócz wymienionych już postulatów, powinno wyrównywać te wszystkie braki pod względem kierunku wychowawczego ,jakie stwarza używanie w szkole podręcznika krajowego: mianowicie powinno być pomocą w nauczaniu języka polskiego, historii i geografii polskiej, jak również źródłem, informującym młodzież o Polsce współczesnej.

Czasopismo dla młodzieży w wielu wypadkach musi zastępować czy uzupełniać dziecku podręczniki szkolne w języku ojczystym, dlatego odpowiednie treści zamykamy w takie formy, aby czasopismo niczym nie przypominało młodzieży podręcznika szkolnego. Dziecko bowiem zasadniczo unika podręcznika i łatwiej przyswaja sobie treść podaną w formie powiastki, wiersza, obrazka, żywego opowiadania czy bajeczki. Sami to z naszych przeżyć dziecięcych pamiętamy. A także nie należy zapominać o tym, że tak jak ambicją dorosłego człowieka jest posiadanie własnej gazety, tak samo największą przyjemnością dla dziecka jest czasopismo dla niego i o nim pisane.

„Polskie Pacholę" — czasopismo, wydawane przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, ma spełnić zakreślone wyżej wymagania. Z roku na rok poziom „Polskiego Pachola" się podnosi. Obecnie wysiłki Komitetu Redakcyjnego idą dalej w kierunku jeszcze lepszego dostosowania formy i treści do nakreślonych w tym artykule postulatów.

Rzecz to niezmiernej wagi, a zatem i przemyślaną i wykonaną dobrze być musi. Ponieważ pismo jest jedno dla całej młodzieży szkolnej, cała młodzież w wieku od 6 do 14 lat powinna w nim znaleźć to wszystko, co ją interesuje; dlatego pismo podzielone jest na dwa działy: dla dzieci młodszych i starszych. — Dział dla dzieci młodszych zawiera łatwe opowiadania, wierszyki, powiastki. Aby treść łączyła się z przeżyciami dziecka, uwzględniać będziemy środowisko, w którym dziecko żyje; nie jest to trudnym, bo środowisko jest zawsze to samo: kolonia polska, otoczenie francuskie, szkoła, kursy itd., a gdy dzieci zobaczą, że to o nich „Polskie Pacholę" pisze, przywiążą się jeszcze bardziej do niego.

Dla dzieci starszych „Polskie Pacholę" powinno dać więcej, one bowiem uczą się już życia społecznego, zapoznają się z obowiązkami Polaka na obczyźnie. Tu młodzież starsza musi znaleźć opowiadania, łączące się z tematami opracowywanymi w szkole, tu powinna dowiedzieć się o tym, co dzieje się w Polsce, co warto i trzeba czytać, jak pracują dzieci w innych koloniach ,jak pomóc starszym w organizowaniu świąt, obchodów narodowych itd.

Jednym słowem „Polskie Pacholę" ma być pomocą w nauczaniu, trzeba, aby było czytane na lekcjach polskiego, aby uzupełniało pogadanki o Polsce, trzeba sprawić, aby stało się najmilszą lekturą młodzieży. Wiele pracy, inicjatywy, dobrych chęci i starań dołoży nauczycielstwo polskie, redagując to pisemko, aby spełniło ono swoje zadanie. Do pomocy staną też inni wychowawcy: rodzice przez interesowanie się tym, czy dzieci czytają „Polskie Pacholę" i danie im możliwości prenumeraty pisemka. Organizacje zwłaszcza te, które dziećmi bezpośrednio się opiekują, a więc Opieki Rodzicielskie, Koła Przyj. Z.H.P., Koła Polek itp., znajdą dużą pomoc w swej pracy oświatowej z młodzieżą, rozpowszechniając i propagując „Polskie Pacholę". Ambicją społeczeństwa polskiego we Francji niech będzie jak najlepszy rozwój własnego oryginalnego pisemka dla młodzieży. Wszyscy zrozumieją, że samo nauczycielstwo pracy tej, zwłaszcza propagandowej przeprowadzić nie może. Ileż bowiem dzieci znajduje się poza obrębem ich działalności. A nawet te, które uczęszczają do klas polskich, czy na kursy języka polskiego z większym zainteresowaniem będą czytać „Polskie Pacholę", skoro przekonają się, że ich rodzice i własne społeczeństwo też do tego dużą wagę przywiązuje.

Nie wątpię, że nauczycielstwo znajdzie pomoc w tej pracy w całym społeczeństwie emigracyjnym. Starsi, a więc rodzice, organizacje, komitety niech dbają, aby każde dziecko prenumerowało „Polskie Pacholę"; cena bowiem 4 fr. rocznie jest bardzo niska. To jednak jeszcze nie jest najważniejsze; chodzi o to, aby rozpowszechniając to czasopismo, mieć do niego zaufanie, wierzyć, że naprawdę ma wielkie zadanie, że będzie najlepszą pomocą w nauce języka ojczystego i w wychowaniu młodzieży.

Wszak powtarzamy na każdym kroku, że przyszłość Narodu, to młodzież; pamiętajmy, że młodzież nasza urodzona już i wychowywana we Francji łatwo może zatracić i znajomość mowy rodzinnej i poczucie przynależności do swej ojczyzny. Naszym obowiązkiem jest nie dopuścić do tego, wykorzystać wszelkie możliwe środki i pomoce, aby zachować piękno mowy polskiej i utrzymać kulturę narodową na odpowiednim poziomie.

Józefa Siedlikówna.

GŁOSY TERENU.

Uwagi i wnioski działaczy społecznych w sprawie dalszego rozwoju polskiego ruchu śpiewaczego we Francji, opracowane na podstawie następujących pytań :

1) Jaka jest według Pana przyczyna obecnej bezczynności wielu kół śpiewaczych we Francji?

2) Czy kryzys ostatnich lat (repatriacja) w rzeczywistości przyczynił się do upadku kół?

3) Czy dotychczasowe formy pracy w kołach okręgowych i Związku są wystarczające dla dalszego rozwoju śpiewactwa we Francji, zwłaszcza jeśli chodzi o napływ do kół młodego elementu?

4) Czy konieczne jest dla dalszego rozwoju kół, urządzanie na każdej uroczystości kół śpiewaczych, okręgów i związków, konkursów z nagrodami w postaci puharów itd.?

5) Czy jest wskazanym, by poszczególne okręgi opracowywały wspólny repertuar, celem gromadnego (całego okręgu) występywania?

6) Czy pożądanym byłoby nawiązanie kontraktu polskich organizacyj śpiewaczych z pokrewnymi organizacjami francuskimi?

7) Czy dobrym byłoby, gdyby Związek Śpiewaczy dla propagandy pieśni polskiej, jak i sprawdzania całorocznej pracy urządzał corocznie w większych miastach (Bethune, Arras, Lens, Douai itd) specjalne koncerty dla publiczności francuskiej, w których brałyby udział zespolone chóry poszczególnych okręgów?

8) W jakim kierunku winien iść repertuar śpiewaczy chórów emigracyjnych we Francji?

9) Jakie formy pracy w kołach, okręgach i Związku wyobraża sobie Pan, jeśli chodzi o:

a) ponowną, korzystną pracę w kołach od początku roku śpiewaczego,
b) napływ nowych, młodych sił śpiewaczych,
c) propagandę pieśni polskiej wobec społeczeństwa francuskiego.

10) Jaka jest opinja Pana w związku z podejmowanymi w prasie i na zebraniach projektami ścisłej współpracy Związku Kół Teatralnych, Śpiewaczych i Muzycznych?

11) Czy nie byłoby korzystnym dla ruchu śpiewaczego zwrócenie uwagi Związku Śpiewaczego na istniejące chóry dziecięce, jak i chóry przy organizacjach młodzieżowych?

Odpowiedzi przysłali: E. Bruchwalski, prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego, Lech B., prezes III-go Okręgu Związku Kół Śpiewaczych, Caliński St., dyrygent związkowy, Hendrysiak L., sekretarz Związku, Rozmarynowski H., instruktor teatralny, Szłapka A., prezes II. Okręgu Związków Tow. Śpiew., Stacherski J., redaktor, Zabrocki Józef, prezes Okręgu Śpiewaczego w Alzacji, Nowak St., dyrygent okręgowy.

1. Przyczyn upadku kół dopatrują się autorzy w wielu źródłach. A więc koła upadały na skutek polityki, która wtargnęła w szeregi śpiewacze. Również egoizm i samolubstwo miały się przyczynić do rozluźnienia dyscypliny organizacyjnej. Gdzie indziej znów czytamy, że główniejszymi przyczynami są: brak należycie wyszkolonych dyrygentów, małe zaintere-

sowanie się śpiewem ogółu, wreszcie brak inicjatywy. P. Rozmarynowski pisze, że „przyczyną pewnej bezczynności kół w chwili obecnej, jest prawdopodobnie brak zdecydowanej linji, w jakim kierunku koła mają podjąć pracę..., że koła śpiewacze, pozostające na linji chórów zawodowych, naśladując operę i wielkie chóry zawodowe, musiały mimowoli zniechęcić się do pracy".

Głosy te odzwierciadlają całkowicie różnorodność warunków i trudności, przez jakie ruch śpiewaczy musi się przebijać.

2. Naogół autorzy przypisują kryzysowi pewną rolę w fakcie bezczynności wielu kół, jednak nie decydującą. P. Szłapka dodaje, że przeciwnie, kryzys u wielu Polaków „obudził poczucie patriotyzmu". Roli kryzysu odnośnie upadku Kół, nie należy tłumaczyć — wedle słów p. Lecha — w sensie zdziesiątkowania szeregów kół z powodu reemigracji, lecz „załamaniem się duchowym" społeczeństwa.

3. Wszyscy z naciskiem zgadzają się, że dotychczasowe formy pracy są niewystarczające dla zapewnienia dalszego rozwoju śpiewaczego. P. Szłapka pisze, że „dotychczasowe formy mogą tylko z wielkim trudem utrzymać to co jest, większych rzeczy nie są w stanie zrobić". Rozszerza to p. Lech mówiąc, że „młodzież nasza rwie się do czegoś nowego... statut Związku jest za szczupły w swych ramach i należy go rozszerzyć". Tegoż zdania jest p. Hendrysiak, który niejednokrotnie podkreśla konieczność zmiany statutu, dostosowanie go do potrzeb rzeczywistości życiowej.

4. We wszystkich odpowiedziach są wyraźnie potępiane „puhary" jako nagrody w czasie konkursów, z podkreśleniem, że konkurs winien odbywać się nie z chęci zdobycia puharu, lecz dla wewnętrznej potrzeby, dla porównania wysiłków pracy jednych Kół z drugimi, oraz dla wzajemnej wymiany pieśni. P. Lech pisze, że „najpiękniejszą rzeczą w czasie konkursów jest szlachetna rywalizacja o punktację". P. Stacherski mówi, że nagrody uważa za konieczność pod warunkiem atoli, że „będą one zastąpione przez równie atrakcyjne, wyróżnienie kół, których forma jest do omówienia". W sprawie puharu pisze jeszcze p. Rozmarynowski, że „puhar przypomina mi obrządek nie bardzo wskazany, zwłaszcza dla śpiewaków, którzy powinni mieć zdrowe gardła i płuca".

Bardzo ciekawe i oryginalnę stanowisko w sprawie konkursów zajmuje p. Nowak. Pisze on: „Nie oceniać pieśni, lecz kazać chórowi zaśpiewać wszystkie rodzaje gam... do tego dodać krótką, łatwą ośmiotaktową kompozycję. Wręczyć ją Kołu przed występem, niech zaśpiewają w czasie konkursu i to wziąć pod ocenę".

Redakcja dodaje od siebie, że każda uroczystość śpiewacza, musi być przede wszystkim miejsce wspólnego gromadnego wykonania pieśni przez wszystkie zebrane koła.

5. Co do tego punktu wszyscy zgodnie wypowiadają się, że gromadne występy są nietylko wskazane, lecz pożądane ze względów propagandowych wśród samych kół w koloniach, jak i ze względu na konieczność utrzymania żywego kontaktu między kołami. P. Szłapka zastrzega się, że występy te należy praktykować tylko w czasie większych imprez.

6. Również, co do kontaktu z organizacjami francuskimi, autorzy odpowiedzi mają zgodną opinię, że kontakt ten nawiązać należy.

7. W sprawie dorocznych występów specjalnie dla społeczeństwa francuskiego zachowują autorzy stanowisko wyczekujące, powołując się na ewentualne wyniki, mającej się odbyć imprezy w Lille, w dniu 13. czerwca b. r.

8. W kierunku zasadniczo ludowym, z uwzględnieniem jednak i arcydzieł literatury śpiewaczej. P. Lech podkreśla, że „Koła powinny ćwiczyć jaknajwięcej pieśni dwu i jedno głosowych, żeby dać śpiewakom możność śpiewania w małym gronie, a nawet pojedyńczo, czy to na zabawach, czy wycieczkach”.

9. Program pracy rocznej musi być z góry opracowany na zjeździe dyrygentów. Jeśli chodzi o zachęcenie młodzieży, wówczas należy wybrać takie formy pracy śpiewaczej, któreby były zgodne z zainteresowaniem młodego pokolenia, wychowanego w nowych warunkach.

10. Zgodna opinja, że od ścisłej współpracy wszystkich tych związków zależy ich rozwój i w interesie każdego z nich leży wzajemne współdziałanie.

Chóry młodzieżowe i dziecięce winny wchodzić w skład Związku. Organizowanie tych chórów jest celowe i pożądane, ale nie jako „konkurencja” kół śpiewaczych, działających w koloniach. **A. B.**

* * *

Uwagi i wnioski działaczy społecznych w sprawie stanu i rozwoju pracy teatralnej wśród wychodźtwa polskiego we Francji.

Odpowiedź na ankietę powyższą otrzymaliśmy od Sekretarza Zw. Polskich Towarzystw Teatralnych p. T. Piskorskiego, skarbnika p. Br. Tokarczyka, reżysera związkowego p. M. Ciesielskiego i reżysera I. Dzielnicy ze Wschodniej Francji p. J. Maczułajtysa.

Wszyscy podkreślają, że najważniejszą pozycją w dorobku Związku P. T. T. jest z jednej strony, rozpoczęcie pracy samorodnej, stojącej już na granicy twórczości teatru ludowego, dzięki zwróceniu się teatru emigracyjnego w kierunku twórczości ludowej, jak obrzędy, wesela, tańce, z drugiej strony dorobek materjalny w postaci kostiumerii Związku. Skarbnik p. Tokarczyk podaje cyfry od początku założenia kostiumerii. Z podanych cyfr wynika, że przeciętnie na utrzymanie kostiumerii i zakup nowych kostiumów Związek wydaje rocznie 5.000 fr., co czyni dotychczas 40.000 franków.

P. Maczułajtys słusznie skarży się, że Wschodnia Francja (podobnie zresztą jak i Środkowa) mało mają możności korzystania z kostiumów, ze względu na wysokie koszty przesyłki. Kostiumeria posiada kostiumy ludowe i wojskowe, szyte z oryginalnych polskich materiałów, lub tutejszych, starannie dobranych, według wzorów ludowych. Wykonanie jest bez zarzutu, z wielką znajomością kroju ludowego.

Jeżeli chodzi o dorobek ilościowy zespołów, wynosi on około 85 kół. Cyfra się waha zależnie od wpłacanych składek, oraz od chwilowych nastrojów grup; stale jednak jest bliską cyfry obecnej t.j. 85. Poważnym dorobkiem jest także biblioteka.

2. — Jako przeszkodę w rozwoju Związku, podkreślają wszyscy zgodnie, wykorzystywanie przez inne organizacje teatru w celach za-

robkowych, czyli zajmowanie się urządzaniem przedstawień przez zespoły dorywcze dla zarobku, przez co nieraz odrywają niektórych członków od kół, a nawet całe sekcje od Związku.

3. — Jako środek zaradczy proponują podniesienie prestiżu kół w koloniach, zarejestrowanie wszystkich sekcji różnych organizacji w Związku, celem rozciągnięcia nad nimi opieki i kontroli artystycznej, wyłączając jednak te Koła, które często pod nazwą „T.U.R"-u prowadzą propagandę komunistyczną, zakazaną obcokrajowcom, wrogą dla interesów Państwa Polskiego i wychodztwa polskiego we Francji.

Oczywiście w jednej kolonii powinno znajdować się tylko jedno koło, lub sekcja teatralna. (Nie wyklucza to zresztą pracy teatralnej w świetlicach, którym koła nieraz pomagają, — pracy bezzarobkowej, która wychowuje i przygotowuje młodzież do przyszłej działalności społecznej).

4. — W stosunku do biblioteki naogół narzekają prawie wszyscy na brak odpowiednich materiałów. Niestety materiałów tych nie posiada w dostatecznej ilości żadna biblioteka, nawet w kraju. W stosunku do kostiumerii są skargi na trudności w wypożyczaniu kostiumów. Najbardziej skarżą się Koła dalej położone od siedziby Związku.

Wszyscy jednak zdają sobie sprawę, że zniżenie opłat za wypożyczanie pociągnąć by musiało za sobą zniszczenie kostiumów w ciągu jednego roku.

5. — W stosunku do zespołów teatralnych dziecięcych, wszyscy wyrażają się przychylnie i podkreślają celowość niesienia pomocy zespołom dziecięcym, nietylko ze względów kulturalnych, ale i korzyści dla Związku w postaci nowego „narybku" dla kół i sekcji.

6. — W sprawie dokształcania reżyserów wszyscy podkreślają ogromną potrzebę takiego dokształcania. Dotychczasowe kursy obejmują zbyt małą ilość reżyserów, gdyż nie wszystkie koła i nie wszyscy reżyserowie mogą przybyć na kurs ze względu na odległość, straty dniówek itp. Żalą się, że instruktor nie tylko Związkiem się zajmuje, ale i świetlicami, oraz teatrem dziecięcym i innymi organizacjami, żądają utworzenia kadry reżyserów wyszkolonych objazdowych. (Niestety nawet w kraju, przy olbrzymiej ilości członków i kół związki regionalne nie mogą sobie na utrzymanie takich reżyserów pozwolić ze względów finansowych — Przyp. Red.). Proponują także i zwracają się do Rady Porozumiewawczej o urządzanie kursów - obozów wakacyjnych dla reżyserów. P. Tokarczyk proponuje kurs korespondencyjny, dla zespołów.

7. — Imprezy organizowane przez społeczeństwo francuskie z udziałem polskich zespołów teatralnych, wszyscy uważają za bardzo pożyteczne dla propagandy i nawiązania coraz to serdeczniejszych stosunków z miejscową ludnością. Wypowiadają się za utrzymaniem i podniesieniem poziomu tych imprez.

8. — Zacieśnienie współpracy związków kulturalno - oświatowych wszyscy uważają za celowe i konieczne.

Natomiast połączenie w jeden związek wszystkich organizacyj kulturalno - oświatowych (Zw. Pol. Tow. Teatr., Śpiewaczych i Muzycznych) większość działaczy uważa za przedwczesne i w obecnych warunkach (zwłaszcza w b.r.) dość trudne do zrealizowania. **H. R.**

Helena DUNINÓWNA.

MATCE

(Przedruk z „Teatru w Szkole".

Wchodzi 12 — 15 dziewczynek, wszystkie w obu rękach wysoko nad głowami niosą pęki kwiatów. Mówią chórem, zbliżając się na przód sceny:

Przychodzimy dziś... mamo
otaczamy cię kołem

(stają w półkolu)

Przychodzimy radośnie
z sercem jasnem i wesołem.

(ręce opuszczają, kwiaty trzymają przed sobą)

Przynosimy ci w darze
nasze wesołe twarze!
I uśmiechnięte oczy
których nic nie zamroczy!

(serdeczne)

Przychodzimy dziś mamo
bo dziś dzień twego święta.
Nasze serce mateczko
wiernie o tem pamięta.

(jedna przez drugą wykrzykują wyraźnie do matek siedzących na widowni)

Niesiemy ci wesele!
I dobrych chęci wiele!
I naszą radość młodą,
by ci była osłodą!

(poważnie)

Wiemy żeś nieraz jeden
ciężkie znieść dni musiała.
Chcemy, by reszta życia
radością ci się stała!

(znowu jedna przez drugą serdecznie)

Chcemy być twą ostoją
przed smutkiem — strażą twoją.
Niesiemy ci matuś droga
tyle różności!

(pokazują)

Bzy pachnące ku ozdobie,
uśmiech słoneczny

(w uśmiechu)

I najszczerszy, zgłębi serca,
całus serdeczny.

(z ostatnim słowem posyłają całusa, zbiegają do matek i ofiarowują swe kwiaty).

Duninówna H.

PRZYJAŹŃ

(recytację opracowała L. S.)

Wiersz ten nadaje się do recytacji zespołowej, dla chłopców na „Dzień Matki". Recytować go będzie gromada chłopców, harcerzy, junaków itd. Ilość dowolna, im więcej tym lepiej, ładniej. Ustawiamy recytujących w gromadzie, albo w półkolu (jak chór). Ci, którzy mówić będą sami, niech będą widoczni, ale w gromadzie. Podzielić gromadę na dwie grupy: I. grupa i II. grupa, ale nie oddzielać ich, niech tylko wiedzą, że należą do I. grupy, czy II.

I. chłopiec: — Uczyłaś nas nieraz mamo i mnie i Antka i Felka, że...
Wszyscy: — przyjaźń, to piękne uczucie, że to rzecz wielka.
I. chłopiec: — a choć jesteśmy dzieci...
I. grupa: — choć lat mamy jeszcze niewiele
II. grupa: — zrozumieliśmy...
I. chłopiec: — chcemy być Twoi przyjaciele.
Wszyscy: — Kochamy cię, jak dzieci, jak wszyscy synkowie na świecie,
II. chłopiec: — lecz dziś chcemy inaczej,
II. grupa: — jak?
I. grupa: — Ty nas pojmiesz przecie
Wszyscy: — Chcemy ci mówić wszyściutko,
II. chłopiec: — jakby przyjacielowi,
Wszyscy: — I być dla Ciebie na wszystko, na wszystko gotowi!
I. chłopiec (mocno): - Chcemy, byś nam ufała, tak jak my ufamy Ci mamo.
I. grupa: — i żebyś była szczera, całkiem jak, my, tak samo.
II. grupa: — I żebyś nam się zwierzała
II. chłopiec: — gdy troska jaka Cię nęka.
II. grupa: — My zawsze pomożemy...
Wszyscy (wyciągają dłoń i mówią wolno, głośno, mocno): —
Patrz, oto nasza ręka.

POŻEGNANIE SZKOŁY

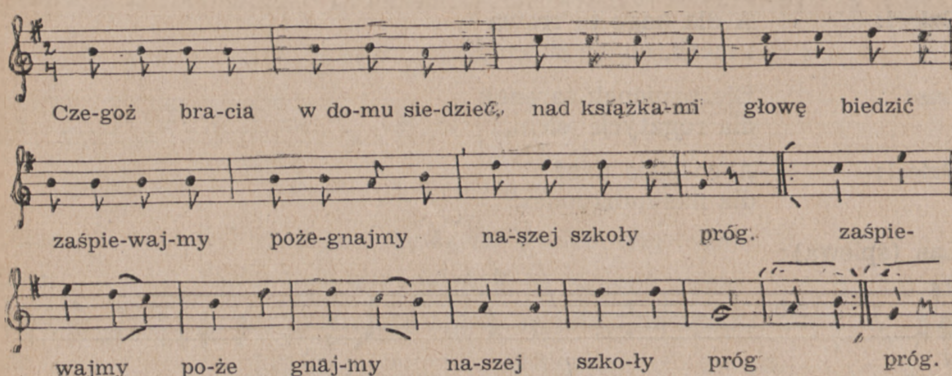
(Widowisko na zakończenie roku szkolnego — opr. Stefan Lasowy)

Osoby: Grupę dzieci podzielimy na dwie części, jedna grupa (I. grupa) to dzieci szkolne. Druga grupa (II grupa) to, dzieci-las.

Dekoracje: Inscenizację tę zagramy na scenie, albo sali. Jeśli ją grać będziemy na scenie, potrzebna jest wolna okolica, na sali zaś nie damy żadnej dekoracji.

Stroje: Dzieci szkolne są w swoich odświętnych ubraniach. Dzieci-las, stroje dowolne, w rękach trzymają gałęzie różnych drzew a więc: leszczyny, lipy, świerka itd.

Z chwilą rozpoczęcia na scenie albo sali są dzieci-las, które lekko poruszają gałązkami drzew. — Z za sceny dochodzi śpiew dzieci, po chwili wchodzą dzieci wesoło ze śpiewem na scenę.



Czegoż bracia w domu siedzieć
nad książkami głowę biedzić

Zaśpiewajmy, pożegnajmy
naszej szkoły próg. (bis).

Hejże ramię do ramienia
niech po rosie zabrzmią pienia

Spoczniem w gaju przy ruczaju,
nad kryształem wód. (bis).

Miłe ptaszki, kwiatki, zioła
w słońcu kąpią się dokoła.

Dalej dzieci, słońce świeci
dobry miły czas. (bis).

Pierwszą zwrotkę śpiewają za sceną, powtórzenie tejże już na scenie, maszerując. Śpiewając drugą zwrotkę chwytają się parami za ręce, maszerują, zewnętrznymi rękami pokazują szeroko las, wytrzymując ręce aż do końca. — Następnie przy trzeciej zwrotce dzieci robią koło, i idą po kole. Przy powtórzeniu zbierają się i grupują po przeciwnej stronie lasu.

Dzieci: Powiedz nam, zielony lesie, dla kogo
te orzeszki na leszczynie nad drogą?

Las: Dla wiewiórki Złotokitki,
dla tej niesytki.

Dzieci: Powiedz nam lesie, zielony lesie, dla kogo
czerwienią się wspaniale
jarzębiny korale?

Las: Dla mych gości skrzydlatych
jarząbków jarzębatych.

Dzieci: Dla kogo lesie, zielony lesie
młode gałązki i kora?

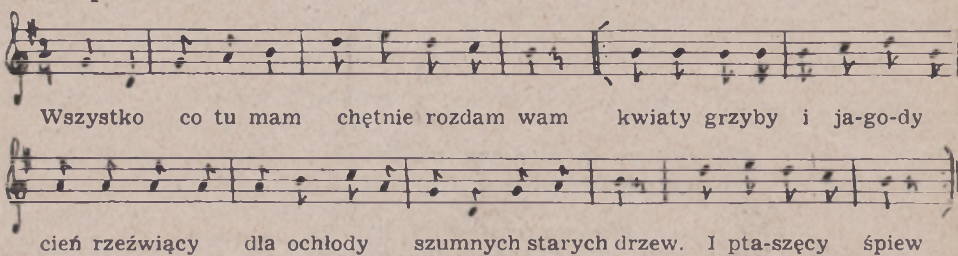
Las: Dla zajączka głodomora.

Dzieci: A dla kogo ta trawa
i mech, co się zieleni?

Las: Dla panienek sarenek
dla rogatych jeleni.

Dzieci: A co lesie nasz
dla nas ludzi masz?

Las (śpiewa):



Wszystko co tu mam
chętnie rozdam wam.

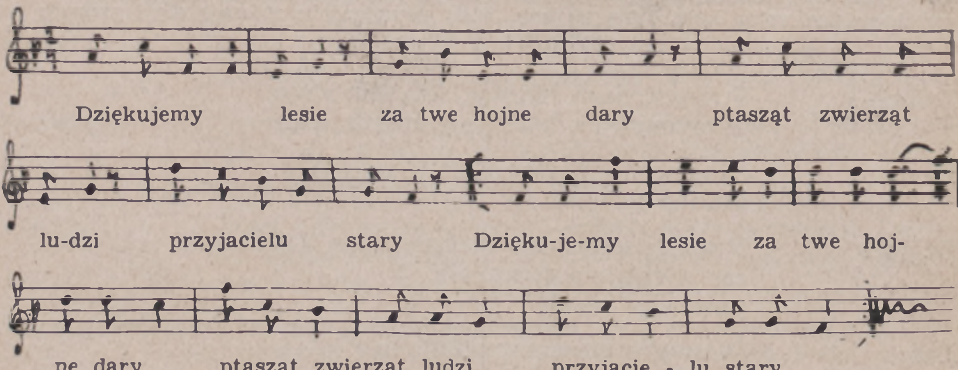
Kwiaty, grzyby i jagody,
cień rzeźwiący dla ochłody,

szum mych starych drzew
i ptaszęcy śpiew.

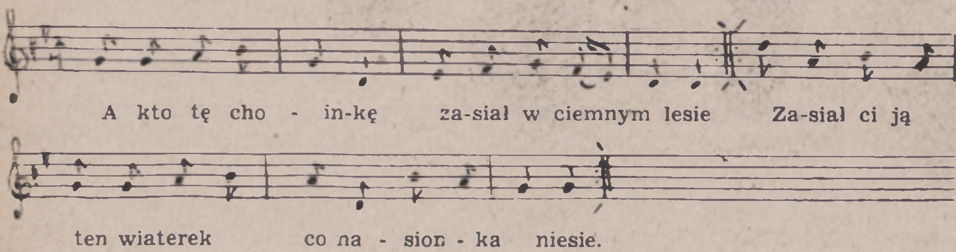
(Mówi):

Chodźcie do mnie żwawo dzieci,
nim lato przeleci.

Dzieci (śpiewają): „Dziękujemy lesie”



Chłopcy podchodzą bliżej lasu i śpiewają: „Choinka”

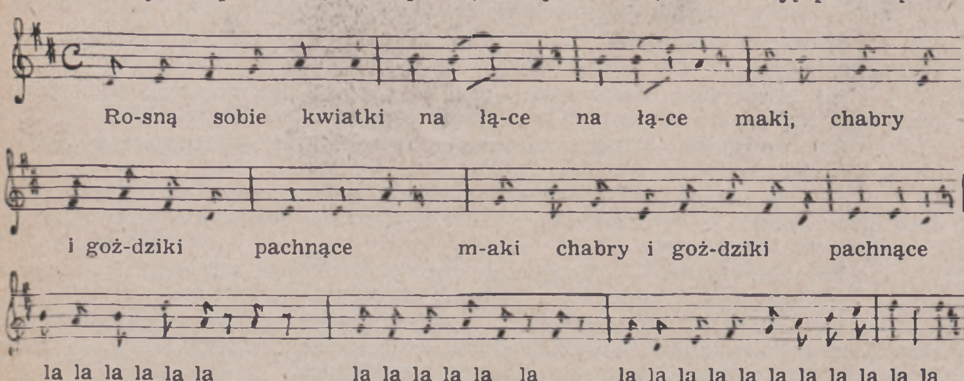


Chłopcy: A kto tę choinkę zasiał w ciemnym lesie?
Las: Zasiał ci ją ten wiaterek, co nasiona niesie.
Chłopcy: A kto tę choinkę ogrzał w ciemnym boru?
Las: To ogrzało ją słoneczko z niebieskiego dworu.
Chłopcy: A kto tę choinkę poił w ciemny gaju?
Las: Jasne ją poiły rosy i woda z ruczaju.
Chłopcy: A kto tę choinkę wyhodował z ziarna?
Wszyscy: Wychowała ją mateńka Ziemia nasza czarna.

Chłopcy wracają na swoje miejsce. Wychodzi jedna dziewczynka i deklamuje:

Śliczna to kraina ta Polska kochana
Od północy morzem szerokim oblana.
Z południa krainą górską opasana
A przez środek Wisłą srebrzystą skąpana.
Śliczna to kraina bogate ma pola
Bo złotą pszeniczkę wydaje jej rola.

Dziewczynki (podchodzą bliżej lasu, bliżej widowni) inscenizują piosenkę:



Rosną sobie kwiatki
na łące, na łące.
Maki, chabry i goździki
pachnące.
la, la, la ....

Nazbieramy kwiatów
kwiateczków, kwiateczków.
Nasplatamy, nazwijamy
wianeczków.
la, la, la ....

Zaniesiemy mamie
te dary, te dary.
Uściskamy, upieścimy
bezmiary.
la, la, la ....

Przy pierwszej zwrotce, dziewczynki idą po kole, na: la, la, itd. trzymają się parami za ręce i okręcają się w miejscu w kółeczko.

Drugą zwrotkę śpiewając, wykonują ruch zrywania kwiatków. Na słowa: „nasplatamy" siadają w kole, wykonują ruch plecienia wianków. Przy: la, la... plotą dalej wianki. Mogą tę czynność wykonać naprawdę.

Trzecią zwrotkę śpiewając wstają i podchodzą żywo, w szeregu blisko do widowni wyciągają ręce do ludzi. La, la... śpiewają w tej samej postawie.

Po prześpiewaniu dziewczęta wracają na swoje miejsca.

Co czytać?

KSIĄŻKI NADESŁANE.

Wacław Sieroszewski. — „Ze świata" (str. 247. wydanie drugie) Warszawa 1937. — Towarzystwo Wydawnicze „Rój".

R. Krechowicz. — „Amundsen" (str. 59) Warszawa 1935 r. — Towarzystwo Wydawnicze „Rój".

Gojawiczyńska Pola. — „Górnoślązaczka" (str. 59) Warszawa 1937 r. — Towarzystwo Wydawnicze „Rój".

Teodor Jeske Choiński. — „Tiara i Korona" (str. 359), powieść z X- wieku (w opracowaniu dla młodzieży). — Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych we Lwowie 1937 r.

Zofia Kossak. — „Bursztyny" (str. 410) nowele. — Księgarnia św. Wojciecha Poznań — Warszawa — Wilno — Lublin.

Kazimierz Michałowski. — „Delfy" (z 83 ilustracjami str. 150). — Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych we Lwowie 1937 r.

Stanisław Adamczewski. — „Stefan Żeromski" (str. 124). — Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych we Lwowie 1937 r.

Inż. Mieczysław Rybczyński. — „Wisła od źródeł do morza" (drogi wodne i porty). — Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych we Lwowie 1937 r.

Ewa Śliwińska. — „Historia naszych zbóż" 1937 r. — Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych we Lwowie.

Jan Parandowski. — „Wojna Trojańska" (opowiedziana dla młodzieży według Iliady Homera — wydanie drugie) 1937 r. — Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych we Lwowie (str. 77).

Jerzy Manteuffel. — „Książka w starożytności" (str. 116, z 26 ilustracjami) 1937 r. — Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych we Lwowie.

St. Jodłowski i W. Taszycki. — „Zasady pisowni polskiej i interpunkcji ze słownikiem ortograficznym" (wydanie drugie, rozszerzone, str. 208) 1936 r. — Lwów, Wydawnictwo Zakładu Narodowego Imienia Ossolińskich.

Smolarski Mieczysław. — „Młodość sławnych Polaków" (z 15 ilustracjami, według starych sztychów i litografij, str. 206) 1928 r. — Nakładem Gebethnera i Wolfa. Warszawa — Kraków — Lublin — Łódź — Paryż — Poznań — Wilno — Zakopane.

Stanisław Szober. — „Słownik ortograficzny" (str. 96 — jak mówić i pisać po polsku). — Wydawnictwo M. Arcta — Warszawa 1937 r.

Dr. Mieczysław Kreutz. — „Rozwój psychiczny młodzieży" (str. 75). — Książnica Atlas — Lwów — Warszawa 1936 r.

Jan Mazur. — „Z wysokich Tater wiaterny sum" (str. 45 — wiersze w gwarze podhalańskiej). — Książnica Atlas — Lwów — Warszawa.

Gustaw Morcinek. — „Po kamienistej drodze" (str. 177). — Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych 1936 r. — Warszawa — Lwów.

RECENZJE.

Zarys nauki żywego słowa.

Zarys Nauki Żywego Słowa jest pracą trzech autorów: Wieczorkiewicza, Szletyńskiego i Kochanowicza, wydaną nakładem „Naszej Księgarni" i obejmującą zarys teoretyczny, technikę dykcji i wygłaszanie utworów. — Praca powyższa szczególnie pożyteczna dla tych, którzy sami mówią przed audytorium i uczą mówić innych, powinna się znaleźć w rękach każdego nauczyciela, oświatowca i reżysera teatralnego.

Zapełnia ona lukę trwającego około lat 25 z tej dziedziny literatury polskiej, powstałą od czasów wydania prac przez Tennera.

Zarys nauki należy traktować jako przystępny podręcznik, zwięźle jasno i popularnie traktujący o technice mowy potocznej i technice wygłaszania czyli recytacji.

Autorzy starają się zwalczać przestarzały pogląd, że aby mówić pięknie, trzeba się na to urodzić. Przeciwnie, w szeregu ćwiczeń chcą nauczyć, że nawet przy małych wadach organicznych, dających się usunąć, każdy może osiągnąć pewien stopień doskonałości mówienia wyraźnie, z odczuciem i zrozumieniem.

Część I. teoretyczna zawiera całokształt zagadnienia, dając jednocześnie krótki zarys historyczny opracowań, poświęconych tej dziedzinie nauki. W części tej znalazł miejsce przystępnie i krótko potraktowany opis fonetyki i ortofanii. Na końcu znajdujemy pożyteczny słowniczek wyrazów, który może służyć za sprawdzian poprawnej oraz błędnej wymowy.

Część II. zajmuje się techniką dykcji. Autor zwraca uwagę na różnicę dobrej mowy od wymowy estetycznej, czyli dykcji sprawnej od dykcji estetycznej. Do warunków dobrej dykcji zalicza: dane fizyczne, zmysł artystyczny, nieposiadanie zasadniczych wad organicznych aparatu mowy. W związku z tym w części II. znajdziemy ćwiczenia oddechowe, artykulacyjne, ćwiczenia głosu, wyrazistości, modulacji i ćwiczenia usuwające takie wady, jak jąkanie i seplenienie.

W technice dykcji znajdujemy również wskazania dydaktyczne. Biorąc pod uwagę wpływ otoczenia na mówiącego, co daje się zwłaszcza zauważyć u dzieci wychowywanych za granicą i nie słyszących poprawnej mowy polskiej, autor uważa słusznie, że dobra wymowa własna jest warunkiem dla tych, co zamierzają uczyć innych.

A zatem zadaniem nauczyciela jest przede wszystkim doprowadzić własną dykcję do stopnia poprawności, powinien on spełnić kardynalny warunek — dokładnie i wyraźnie umieć odczytać tekst.

Znaną jest prawda, że żywy przykład najbardziej działa, zwłaszcza na dzieci, które mają rozwinięty instynkt naśladowczy.

Zarys stara się zwrócić uwagę nauczyciela na przestrzeganie poprawnej wymowy uczniów, nie tylko podczas wygłaszania tekstów ,lecz i w czasie ich mowy codziennej.

Przechodząc do III. części książki, należy nadmienić, że składa się ona z prawideł wygłaszania utworów i szeregu przykładów tekstów, dobranych do wieku uczącej się młodzieży.

Prawidła wygłaszania obejmują takie zagadnienia jak: akcentowanie, przestankowanie, tempo, dźwięczność, postawa recytatora. — Przykłady, różnorodnych w charakterze i treści tekstów, są zaopatrzone w odpowiednie komentarze, służące do wprowadzenia w atmosferę utworu i do umiejętnego jego odczytania pod względem logicznym i uczuciowym. — Niejeden z czytelników znajdzie wśród działu przykładów, których jest 20, ciekawe wskazówki dla recytacji jednostkowej i zbiorowej.

Po przeczytaniu zarysu nabieramy przekonania, że tak jak w innych gałęziach nauki, tak i w zakresie żywego słowa, aby uczyć innych, trzeba uczyć siebie.

Praca powyższa całkowicie spełnia zadanie podręcznika autodydaktyki, a zainteresowanym może posłużyć jako wstęp do dalszych studiów z zakresu nauki żywego słowa.

Aniela KOWALSKA.

M. Laska —Bibliografia Ruchu Teatrów Ludowych — Wydawnictwo Instytutu Teatrów Ludowych — Warszawa 1936 r.

Nakładem Instytutu Teatrów Ludowych, ukazała się bardzo pożyteczna książka, która znaleźć się powinna w bibliotece każdego Koła teatralnego na wychodztwie, jako pomoc przedewszystkim dla reżysera, a poza tym dla każdego, kto interesuje się rozwojem teatru ludowego. Jest to „Bibliografia Ruchu Teatrów Ludowych w Polsce". Znaleźć w niej można spis książek i czasopism dotyczących wszelkich materiałów potrzebnych każdemu amatorowi i reżyserowi, pragnącemu na serio i poważnie współpracować nad rozwojem naszego teatru wychodźczego. Brakuje w tej bibliografii repertuaru, ale słusznie podkreśla wydawca, że brakuje repertuaru o charakterze statycznym; wszyscy pracownicy teatru ludowego repertuar ten znają i nie wnosi on nic nowego, nie posuwa ruchu teatru ludowego naprzód, natomiast repertuar inscenizacyjny, repertuar, który ożywił i posunął pracę teatrów ludowych, a i naszą na wychodźtwie w pierwszym rzędzie, znajdą czytelnicy w książce tej poważnie uwzględniony. (Jeżeli chodzi o sztuki ludowe, to istotnie niewiele się dotychczas ukazało, wszystkie znajdują się w Bibliotece Związku Polskich Towarzystw Teatralnych i narzekania na szczupłość biblioteki nie są słuszne, bo i poza biblioteką nic nowszego znaleźć nie można).

Treść „Bibliografji" przedstawia się następująco:

Dział ogólny, zagadnienia poszczególne: Teatr szkolny, żołnierski, chłopski, robotniczy. Teatr obrzędowy. Obchody i Uroczystości. Teatr Kukiełkowy. Sztuka aktorska: Wymowa, gra sceniczna. Inscenizacja. Reżyserja. Metoda pracy w zespole. Technika sceny: Budowa sceny i dekoracje, oświetlenie. Strój teatralny. Charakteryzacja. Muzyka, śpiew, taniec i rytmika. Organizacja Teatrów Ludowych. Instytut Teatrów Ludowych. Związki Teatrów Ludowych. — Książka wskazana jako źródło doboru odpowiedniej lektury dla wszystkich pracowników oświatowych.

H. ROZMARYNOWSKI.

Stanisław Tołpa „Śladami łosia". — Nakładem Wydawnictwa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. — Lwów 1936 r.

W epoce szukania nowych dróg dla rozwoju gospodarczego naszego państwa wielkiej aktualności nabiera studium p. Tołpy, poświęcone całkowicie prawie Polesiu, tej „krainie nieznanej", gdzie ogromne przestrzenie ziemi, z konieczności leżące odłogiem, czekają przyrządów badaczy i podróżników, narzędzi mierniczych, a przede wszystkim zdrowych rąk i barów ludzi, nie znających strachu przed ciężką pracą.

Książkę, stanowiącą barwne, ładnie ilustrowane i poważne sprawozdanie z wyprawy badawczo - naukowej na nasze Polesie, czyta się z przyjemnością i dużym pożytkiem.

W bibliotece powszechnej wypełniałaby w swoim zakresie zadanie: „Poznaj swój kraj".

Irena LEWULISOWA.

SPRAWOZDANIA i KRONIKA

Przyjazd sławnego pisarza Gustawa Morcinka.

W bieżącym miesiącu odwiedził Wychodztwo Polskie we Francji — piewca Ziemi Śląskiej i jej syn prawowity — znakomity pisarz Gustaw Morcinek.

W literaturze polskiej zajmuje on poczesne miejsce dzięki swemu talentowi pisarskiemu, oraz swej niezmordowanej pracowitości.

Gustaw Morcinek — syn górnika ze Śląska ,sam przez pewien czas pracuje w kopalni — odbywając ciężką drogę życia do swej dzisiejszej sławy. Sam wzrastał w otoczeniu górników i robotników polskich, dlatego ich pokochał, dlatego tak pięknie ich życie i pracę w swych powieściach odmalował.

Wychodźtwu polskiemu we Francji — pisarz ten powinien być szczególnie bliski. Książki jego — powinny się znaleźć we wszystkich bibliotekach na emigracji, książki jego powinny stać się stałymi mieszkankami domów górniczo-robotniczych, a w ten sposób do wielu rodzin polskich na emigracji będzie płynęła polskość, dobro i piękno, tak cudownie w książkach Morcinka zaklęte. Z książek najbardziej popularnych Morcinka, nadających się wybitnie dla młodzieży i starszych należałoby wymienić: „Duńskie serce" — „Dzieje Węgla" — „Gwiazdy w studni" — „Ludzie są dobrzy" — „Łysek z pokładu" — „Po kamienistej drodze" — „W zadymionym słońcu" — „Narodziny serca". — Z książek dla starszych: „Byli dwaj bracia" — „Serce za tamą" — „Wyrąbany chodnik" — „Inżynier Szeruda" — „Górny Śląsk".

Książki te gorąco Wychodztwu Polskiemu we Francji polecamy.

Akademia żałobna w Bruay.

W dniu 13-go maja odbyła się Akademia żałobna w Bruay, poświęcona pamięci Marszałka J. Piłsudskiego .Akademię zorganizowała Rada Porozumiewawcza przy współudziale Komitetu Tow. Miejscowych z Bruay. W akademii wziął udział Konsul Generalny p. Matusiński, Prezydium Rady Porozumiewawczej, oraz liczne delegacje kolonii polskich z Północnej Francji.

Obchody 3 Majowe.

W szeregu kolonii polskich odbyły się obchody narodowe z okazji Konstytucji 3-go Maja.

W kolonii Oignies - Ostricourt elementy wywrotowe usiłowały zakłócić porządek w czasie obchodu trzeciomajowego .Na skutek zdecydowanej postawy uczestników obchodu i interwencji policji program obchodu został wykonany całkowicie.

Kurs dokształcający dla Zarządów Towarzystw w Grenay.

Z inicjatywy Komitetu Tow. Miejscowych w Grenay przy współudziale Komisji Kulturalno - Oświatowej zorganizowano w Grenay kurs dokształcający dla zarządów towarzystw. Kurs odbył się w dwa kolejne poniedziałki w dniach 17 i 24 maja br. Program kursu obejmował następujące tematy: 1) Znaczenie organizacji polskich na wychodztwie, 2) Rola zarządu w towarzystwie, 3) Technika prowadzenia zebrań, 4) Roczne plany pracy w towarzystwach i komitetach, 5) Organizowanie obchodów, uroczystości i rocznic, 6) Stosunek organizacji starszego społeczeństwa do młodzieży i organizacyj młodzieżowych. Prelegentami na kursie byli: p. Obrębski, kierownik Komisji Kulturalno - Oświatowej przy Radzie Porozumewawczej i p. J. Czarnecki - instruktor oświatowy.

W Lens powstało Polskie Towarzystwo Stenograficzne.

Z inicjatywy Związku Nauczycielstwa Polskiego we Francji odbyło się w dniu 21 marca w biurach Z. N. P. w Lens zebranie konstytucyjne Polskiego Towarzystwa Stenograficznego we Francji. Do towarzystwa zapisało się 19 członków, uczestników kursu stenograficznego prowadzonego w roku ubiegłym przez Z. N. P.

Zadaniem nowoutworzonego towarzystwa jest dokształcanie swoich członków w tej pożytecznej nauce, jak również szerzenia jej wśród tutejszej emigracji.

Towarzystwo wydaje dla zaawansowanych już stenografów kwartalnik „NASZA GAZETKA STENOGRAFICZNA", która pisana jest wyłącznie pismem stenograficznym.

KOMUNIKATY

Komunikat Komisji Kulturalno - Oświatowej przy Radzie Porozumiewawczej, w sprawie kursów i obozów wakacyjnych organizowanych w b. r. w kraju przy Światowym Związku Polaków z Zagranicy.

Światowy Związek Polaków z Zagranicy organizuje w br. w kraju następujące kursy i obozy:

1) Kurs dyrygentów chórów odbędzie się w Warszawie w terminie od 8-go do 30-go lipca br.

2) Kurs instruktorów świetlicowych odbędzie się w ośrodku obozowym Światowego Związku Polaków (koło Zakopanego) w okresie od 12 lipca do 10 sierpnia br.

3) Kurs kierowników teatru kukiełkowego odbędzie się w ośrodku obozowym Światowego Związku Polaków (koło Zakopanego) w okresie od 17 lipca do 15 sierpnia.

4) Kurs kierowników pracy młodzieżowej odbędzie się w ośrodku obozowym Światowego Związku Polaków (koło Zakopanego) w czasie od 7-go sierpnia do 1-go września br.

5) Kurs przodownic polskich organizacyj kobiecych zagranicą odbędzie się w ośrodku Światowego Związku Polaków (koło Zakopanego w czasie od 1 do 30 sierpnia.

6) Obóz przodowników organizacyj młodzieżowych i młodzieży kształcącej się w średnich, zawodowych i wyższych zakładach francuskich, odbędzie się w miejscowości Kościelisko (koło Zakopanego) w czasie:

a) turnus I-szy dla młodzieży akademickiej trwać będzie od 1 do 30 lipca br.
b) turnus II-gi ogólnomłodzieżowy trwać będzie od 1 do 30 sierpnia br.

U W A G I : 1) Przyjęci na kursy i obozy kandydaci otrzymują bezpłatne mieszkanie i utrzymanie.

2) Kandydaci pokrywają jedynie koszty przejazdu w obie strony.

3) Przyjęci kandydaci na kurs kierowników pracy młodzieżowej (punkt 4) otrzymują (w drodze wyjątku) zwrot kosztów podróży z miejsca zamieszkania do stacji kolejowej Zakopane.

4) Zgłoszenia na kursy i obozy należy kierować do Rady Porozumiewawczej w Lille za pośrednictwem Zarządów Głównych Związków ,do których kandydat (tka) należy.

Zgłoszenia należy sporządzić na specjalnym formularzu przesyłając je wraz z opracowanym referatem do właściwego zarządu głównego związku. Młodzież szkół średnich i zawodowych zgłoszenia na obozy przesyła bezpośrednio do Rady Porozumiewawczej.

Zgłoszenia na kursy i obozy, które nie wpłyną do Rady Porozumiewawczej w terminie do dnia 15-go czerwca br. -- nie będą mogły być rozpatrzone.

Komisja Kult. - Ośw. przy Radzie Porozumiewawczej.

Projekt biblioteczki podręcznej dla Komitetu Tow. Miejsc.

	Autor.	Tytuł.	Cena
1)	Praca zbiorowa (P. U. K.)	Kurs wiedzy o Polsce	21.— fr.
2)	Praca zbiorowa	Książka o Polsce (dla młodzieży zagr.)	20.— fr.
3)	Oppman	Wodzowie Polski	42.— fr.
4)	Smodarski	Młodość sławnych Polaków	18.— fr.
5)	Praca zbiorowa (Gutenberg	Polska	42.— fr.
6)	Lipiński	Wielki Marszałek	24.— fr.
7)	Cepnik	Marszałek Edward Śmigły - Rydz . .	2.50 fr.

8) Langer	Ignacy Mościcki	12.40 fr.
9) Oracz	Rocznice	24.60 fr.
10) Mierzejewska	Teatr z pieśni	13.50 fr.
11) Gnoińska	Obchody i uroczystości	16.60 fr.
12) Skarżyńska	Jak czytać książki i gazety	6.40 fr.
13) Strzecka	Jak prowadzić zebrania i jak się na nich zachowywać	4.85 fr.
14) Praca zbiorowa (Główny Urząd Statystyczny)	Mały rocznik statystyczny	4.40 fr.
	Razem:	252.25 fr.

UWAGI:

1) Niniejszy spis wydawnictw zamieszczamy na prośbę PP. Prezesów Komitetów Towarzystw Miejscowych.

2) Każdy Komitet Towarzystw Miejscowych nabywając podany powyżej komplet książek (biblioteczkę) może uzyskać z Rady Porozumiewawczej 50 procent subwencji.

3) Zamówienia na biblioteki oraz wnioski o subwencję należy kierować do Komisji Kulturalno - Oświatowej przy Radzie Porozumiewawczej w terminie do dnia 1-go lipca br.

Komunikat Towarzystwa Przyjaciół Burs Polskich we Francji.

W sprawie zgłoszeń kandydatów do Bursy im. Banku P. K. O. w Lille na rok szkolny 1937-38.

Zarząd Tow. Przyjaciół Burs Polskich we Francji ogłasza niniejszym, iż w dniu 5-go czerwca br. przyjmuje się zgłoszenia nowych kandydatów z terenu całej Francji do Bursy im. Banku P. K. O. w Lille, na rok szkolny 1937-38.

Warunki przyjęcia. — Do Bursy mogą być przyjęci chłopcy narodowości polskiej (obywatelstwo polskie lub francuskie), którzy już kształcą się w liceach lub zawodowych szkołach francuskich, ewentualnie złożą odpowiedni egzamin do wymienionych szkół. Zatem zasadniczym warunkiem przyjęcia do Bursy jest złożenie egzaminu do liceum lub jednej ze szkół zawodowych w Lille. Pierwszeństwo w przyjęciu do Bursy będą mieć ci kandydaci, którzy złożą egzaminy do szkół francuskich (liceum lub szkoła zawodowa) z najlepszymi wynikami. Na egzamin do pierwszej klasy liceum mogą się zgłaszać chłopcy, którzy ukończyli 11 lat, a nie przekroczyli 13 lat. Do szkół zawodowych przyjmuje się kandydatów w wieku od 13 do 15 lat.

Opłaty. — Po złożeniu egzaminów do szkół francuskich (rodzaj szkoły wybierają rodzice kandydatów po porozumieniu się z kierownikiem i zarządem Bursy) kandydat może być przyjęty do Bursy Polskiej, w której znajdzie należytą opiekę pedagogiczną oraz po ukończeniu zajęć w szkole francuskich będzie mógł korzystać z nauki języka ojczystego i nauki o Polsce współczesnej. Opłata miesięczna za mieszkanie i pełne utrzymanie w Bursie wynosi 250 fr. Kandydaci, których warunki rodzinne są trudne (liczne rodzeństwo) mogą uzyskać ulgę w opłatach. Oprócz opłaty za utrzymanie w Bursie obowiązuje rodziców jednorazowy wydatek roczny w sumie fr. 200 na zakup książek i innych pomocy naukowych.

Liceum Handlowe w Gdyni.

W Polsce istnieje jedna specjalna uczelnia, która ma za zadanie przygotowanie młodych ludzi do pracy w handlu morskim. Jest to 2-klasowe Koedukacyjne Liceum Handlowe z III klasą dla specjalizacji w handlu morskim w Gdyni. Liceum Handlowe przyjmuje uczniów z Polski, mających ukończone 6 klas gimnazjum starego typu w wieku od 16 do 20 lat, a Polaków ze szkół zagranicznych — w tym samym wieku, mających równorzędne wykształcenie.

O bardzo wielu ciekawych szczegółach, dotyczących samego Liceum charakteru nauki, pobytu w Gdyni itd., dowiedzieć się można z prospektów, które wysyła bezpłatnie Liceum Handlowe w Gdyni ul. Morska, 79.

Terminy egzaminów w szkołach w Lille.

Egzaminy w szkołach francuskich w Lille odbędą się w czasie od dnia 22 do 26 czerwca (licea i szkoły zawodowe).

Zgłoszenia: — Podania o przyjęcie do Bursy oraz zgłoszenia kandydatów na egzaminy do liceów i szkół zawodowych należy kierować do Zarządu Towarzystwa Lille, 20, rue Faidherbe — Lille (Nord) w terminie do dnia 15 czerwca br. Do podania należy dołączyć następujące dokumenty:

1) dotychczasowe świadectwa szkolne
2) metryka urodzenia (chrztu)
3) świadectwo zdrowia
4) świadectwo szczepienia ospy (vaccination)
5) opinja nauczyciela, nauczycielki lub miejscowego księdza, oraz zaświadczenie towarzystwa do którego rodzice należą.
6) świadectwo dyrektora szkoły, z której się uczeń przenosi z opinją i stopniami szkolnymi.
7) dowód, lub w braku tegoż, zaświadczenie o posiadaniu obywatelstwa polskiego lub francuskiego.

Zarząd Tow. Przyjaciół Burs Polskich we Francji,
20, rue Faidherbe, 20, Lille.

KONKURS I.

Redakcja Poradnika Oświatowego ogłasza **konkurs na napisanie noweli,** osnutej na tle życia emigracji polskiej we Francji.

Za najlepiej napisane nowele Redakcja wyznacza 3 nagrody:

I-sza nagroda 100.— fr.
II-ga nagroda 75.— fr.
III-cia nagroda 50.— fr.

Nowele nagrodzone będą drukowane w dodatku literackim Poradnika Oświatowego. Termin nadsyłania prac upływa dnia 1 lipca 1937 r.

KONKURS II.

Komisja Kulturalno-Oświatowa przy Radzie Porozumiewawczej w Lille ogłasza niniejszym konkurs na wypracowania piśmienne dla dzieci w wieku szkolnym do 14 lat.

Tematy wypracowań są następujące:

1) **Wypisz imiona i nazwiska sławnych Polaków i Polek.** Opisz, który z tych sławnych ludzi najbardziej ci się podobał i dlaczego?

2) **Wymień książki polskie,** które przeczytałeś (Tytuł książki, nazwisko i imię pisarza). Opisz, która z przeczytanych książek najwięcej ci się podobała i dlaczego?

3) **Dlaczego każde dziecko polskie powinno się uczyć języka ojczystego?**

Za najlepiej napisane wypracowania Komisja Kulturalno-Oświatowa wyznacza 50 nagród.

30 ciekawych wartościowych książek,
oraz 20 rocznych prenumerat „Polskie Pacholę".

Wypracowania należy przesyłać do dnia 1 lipca 1937 r. pod adresem: **Rada Porozumiewawcza Związków Polskich we Francji,** 20, Rue Faidherbe, LILLE (Nord).

KOMISJA KULTURALNO - OŚWIATOWA
przy RADZIE POROZUMIEWAWCZEJ W LILLE.

WYKAZ KOLONII

którym na wniosek Komisji Kulturalno-Oświatowej — Rada Porozumiewawcza przyznała subwencje na założenie biblioteki lub uzupełnienie już istniejącej biblioteki nowymi książkami.

Liczba porz.	Nazwa kolonii	Okręg konsularny	Rodzaj biblioteki	Suma we fr. za którą książek zakupiono	Wysokość wpłaty kolonii we fr.	Wysokość subwencji udziel. przez Radę Poroz.
37.	La Ricamarie	Lyon	szkolna	86	21.50	64.50
38.	La Ricamarie	Lyon	powsz.	144.65	72.35	72.30
39.	Lille	Lille	powsz.	469.25	234.65	234.60
40.	Montjoie		szkolna	100.60	25	75.60

Komisja Kulturalno - Oświatowa przy Radzie Porozumiewawczej w Lille podaje do wiadomości, że jeszcze udziela subwencyj na biblioteki szkolne w wysokości 75 proc., a na biblioteki powszechne (dla starszych) w wysokości 50 proc. (wartości wybranych i zamówionych książek). Ze względu na to, że Fundusz Pomocy Bibliotecznej jest na wyczerpaniu, prosimy ,aby kolonie, które chcą skorzystać jeszcze z wymienionych subwencyj, przesłały wnioski o ich udzielenie wraz ze spisami książek do dnia 1-go lipca 1937 roku. Po tym terminie wnioski o udzielenie subwencyj bibliotecznych rozpatrywane nie będą.

Omyłki w druku.

P. S. — W numerze 4 „Porad. Ośw.". na stronie 131 mylnie wydrukowano poz. 32 w „Wykazie kolonii. Kolonia Frais Marais zakupiła książek dla biblioteki powszechnej za kwotę 408.95 fr., wpłata kolonii 204 fr., wysokość subwencji 204.95 fr.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. C. W., Mulhouse. — Podzielamy całkowicie oburzenie Pana. „Śpiewnik robotniczy" nie zawiera prawie pieśni śpiewanych przez lud polski. Nie ma w tym śpiewniku hymnu Państwa Polskiego „Jeszcze Polska nie zginęła", daremnie można w nim szukać tak popularnych pieśni ludu polskiego, jak „Boże coś Polskę" czy „Nie rzucim ziemi". Skarbnica polskich pieśni ludowych jest bardzo bogata. Niestety! Wydawcy „Śpiewnika robotniczego" albo zupełnie nie znają pieśni ludowych (mazurskich, kujawskich, kurpiowskich, kaszubskich, góralskich i innych), albo też, może nawet słyszeli, że są bardzo piękne polskie pieśni ludowe ,ale, ponieważ panowie ci z ludu polskiego nie wyrośli, więc tymi ludowymi pieśniami i twórczością ludu polskiego gardzą. Większość pieśni podanych w „Śpiewniku robotniczym" to pieśni **nie robotnicze i nie ludowe**, ale pieśni komunistyczne, które komunistyczny „Dziennik" propaguje. Dla tego śpiewnik ten powinien nosić tytuł „Śpiewnik komunistyczny". Nie ma w nim „Mazurka Dąbrowskiego" — ale za to jest „Komintern". Pieśni podane w tym śpiewniku pełne są wezwań do buntu i mordowania ludzi. Nie wiadomo tylko, kogo Polak będący we Francji miałby mordować, jeśli sprytni agenci Kominternu chcą go przygotować do tego swoim „Śpiewnikiem". — Dlatego śpiewnik ten dla Wychodźtwa Polskiego zupełnie się nie nadaje.

* * *

P. K. H. — Macou Conde. — Nie możemy szerzej pisać o sławnym komuniście polskim Jasieńskim, gdyż nie leży to w programie naszego pisma.

Odsyłamy Pana do Redakcji „Dziennika Ludowego", który zapewne poświęci czołowy artykuł Jasieńskiemu, a rozmaici „Szermierze", „Szerszenie", „Ostrzenie" napewno ostrymi sztychami rozetną zasłony życia „demokratycznego" w Sowietach i wezmą w obronę Jasieńskiego i innych komunistów - Polaków, bo naprawdę reżim stalinowski— ludzi tych mocno skrzywdził. Jesteśmy przekonani, że „Dziennik", który głosi, że ma monopol na prawdę, tej prawdy napewno przed Panem nie będzie zakrywał, no i wreszcie skrytykuje ostro niesprawiedliwość i nieporządki panujące w Sowietach. Polski wciąż krytykować nie można, a ustawiczne gloryfikowanie Sowietów zbyt jaskrawo charakteryzuje kierunek i dążenia „Dziennika".

* * *

P. W. Z. — Saint - Quentin. — Czy Rada Porozumiewawcza wyliczyła się z kwot, zebranych na oświatę w roku 1936?

Odp. — Rada Porozumiewawcza nie przeprowadza zbiórki na oświatę, więc też nie ma się z czego wyliczać. Zbiórkę przeprowadza „Komitet Organizacyjny Miesiąca Zbiórki na Oświatę". Komitet ten po zakończeniu zbiórki ogłasza w prasie sprawozdanie, a następnie przekazuje pieniądze na cele oświatowe Komisji Kulturalno - Oświatowej przy Radzie Porozumiewawczej. Komisja ta ogłasza corocznie sprawozdanie z wydatkowania pieniędzy i jest kontrolowana przez Komisję Rewizyjną Rady Porozumiewawczej i Komitet Miesiąca Zbiórki.

Ponieważ pisze Pan, że wystosował zapytanie, „aby się dowiedzieć ,jak to jest właściwie — bo Komunistyczny „Dziennik Ludowy" atakuje zbiórkę na oświatę i Radę Porozumiewawczą" — więc widzi Pan teraz, że „Dziennik" nie ma racji, a atakując drugich, chce odwrócić uwagę od siebie, bo sam wyciąga subwencje od nieuświadomionych Polaków „założycieli", a wcale się z nich publicznie nie wylicza.

Nie zaszkodziłoby, gdyby Pan, jako czytelnik „Dziennika" zwrócił się do administracji tego pisma z żądaniem, aby ogłosiła publicznie sprawozdanie, co zrobiła z zebranymi od nieuświadomionych Polaków pieniędzmi?

Wydaje nam się, że wyrazy: „Szermierz", „Ostrzeń" itp. nie są prawdziwymi nazwiskami, a pseudonimami (nazwiskami zmyślonymi), którymi podpisują się redaktorzy „Dziennika". Dlaczego panowie redaktorzy nie podpisują się nazwiskami rodowymi, tego chyba nie trudno się domyślić.

* * *

Pan Z. K. — Montigny en Ostrevent. — Książkę p. t. „Prawda o Sowietach" napisał Franciszek Olechowicz. Autor opisuje swoje wrażenia z siedmioletniego pobytu w więzieniach sowieckich w czasie od 1927 — 1933 r. Książkę może Pan nabyć w Księgarni w Paryżu, Boulevard St. Germain, 123, Paris 6-e. — Cena 1 egz. wynosi 3 fr.

P. S. — W numerze 4 „Porad. Ośw." w dziale „Odpowiedzi Redakcji" — na str. 132 — mylnie wydrukowano odpowiedź pierwszą.

Zamiast „P. S. J. — Auchel" — powinno być: „P. S. J. — Auchy les Mines".